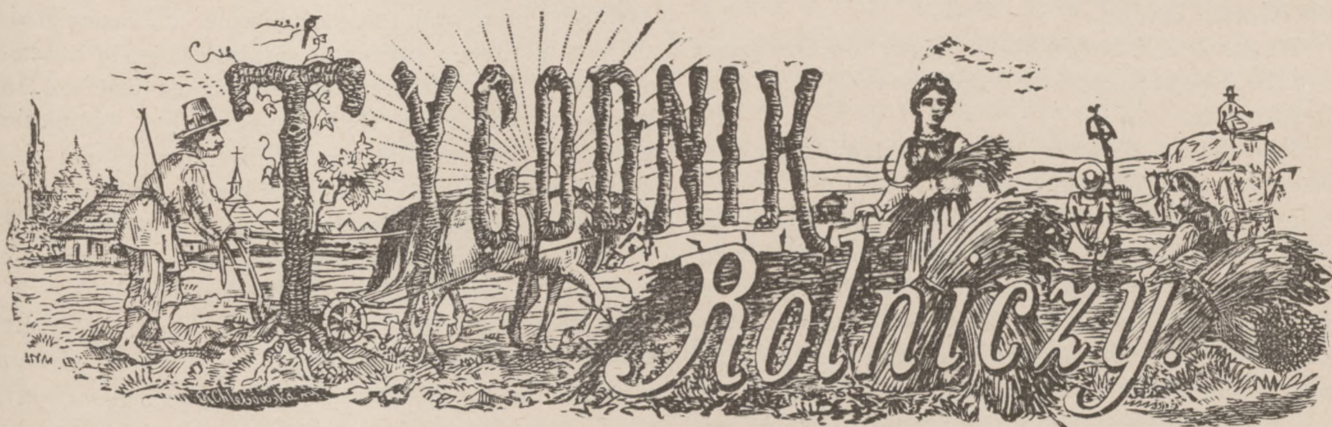
Nr. 4. Kraków, 23 Stycznia 1897. Rok XIV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik" i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika" przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Z Towarzystwa rolniczego.

Mleczarnie włościańskie.

W miarę zmniejszania się obszaru gospodarstw włościańskich i w miarę zmniejszających się dochodów z uprawy roślin zbożowych dochody z produkcyi nabiału odgrywają coraz to ważniejszą rolę.

Warunkiem uzyskania korzystnego zbytu dla produktów nabiału jest jednak wielka ilość, a zarazem jednostojność towaru, na którą gospodarz, nie rozporządzający odpowiedniemi maszynami, zdobyć się nie może, a więc tylko zakładanie spółek mleczarskich doprowadzić może do celu.

Wychodząc z tego założenia, władze publiczne tak państwowe, jak krajowe, stowarzyszenia rolnicze i jednostki gorliwe o dobro publiczne, zajęły się w ostatnich latach gorąco popieraniem rozwoju spółek mleczarskich. Ministerstwo rolnictwa udziela każdej nowopowstałej spółce, dającej gwarancyę rozwoju, zupełnie bezpłatnie wszelkich potrzebnych przyrządów w wartości mniej więcej przeszło 600 złr. Wydział krajowy udziela pożyczek bezprocentowych pod bardzo korzystnymi warunkami w kwotach od 1000 do 2000 złr. Nadto posyła do miejscowości, w której nowa spółka powstaje, swego instruktora, względnie praktykanta mleczarstwa na kilka tygodni, celem dokładnego obznajomienia spólników z techniką i całą manipulacyą mleczarni.

Towarzystwo rolnicze krakowskie wyda w najbliższym czasie broszurę, zawierającą dokładne wskazówki dla zakładających mleczarnie włościańskie. Wreszcie osoby prywatne, przedewszystkiem księża i właściciele większych dóbr, zdobywają sobie wielkie zasługi przez zachęcanie włościan do założenia spółki i przez stawanie na czele nowego przedsiębiorstwa.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że obecna chwila jest niezwykle dogodną do zakładania włościańskich spółek mleczarskich.

Uprasza się wszystkie pisma polskie, a szczególnie ludowe, o powtórzenie szczegółów tu podanych celem zachęcania jak najwięcej wsi do wstąpienia w ślady Królówki, Łęk, Haczowa, Klimkówki, w których to gminach dobrobyt włościan znacznie wzrósł, dzięki mleczarniom spółkowym.

PROTOKOŁ

spisany z LI ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, które się odbyło dnia 17 grudnia 1896 r. w sali Rady powiatowej w Wieliczce pod przewodnictwem prezesa p. Maryana Dydyńskiego w obecności 30 członków Towarzystwa.

Ze strony Wydziału Towarzystwa obecni wiceprezes p. Adam Fink, oraz członkowie i ich zastępcy pp.: Józef

Bieliński, Karol Czecz, Aleksander Dydyński, Stefan Konopka, Stanisław Niedzielski, Stefan Romer, Feliks Sandoz i Henryk Turnau.

Ze strony c. k. Rządu obecny p. dr. Filip Drużbacki.

Jako delegat Komitetu centralnego wiceprezes tegoż p. Karol Czecz.

Jako delegat Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie, ks. Stanisław Siara.

I. O godzinie $2^1/_2$ po południu przewodniczący otwierając posiedzenie, zaznacza na wstępie, iż Wydział Towarzystwa w wykonaniu uchwały powziętej na 48 Zgromadzeniu ogólnem, zakupił na własność dom w Wieliczce, celem stałego pomieszczenia biura i magazynów Towarzystwa, a lubo szczegółowe omówienie tej sprawy będzie przedmiotem osobnego punktu dzisiejszego porządku dziennego, to przewodniczący uznał za właściwe podnieść już przy zagajeniu Zgromadzenia powyższy fakt, świadczący dodatnio o rozwoju naszego Tow.

Następnie przewodniczący poświęca wspomnienia pośmiertne zmarłym od czasu ostatniego Zgromadzenia członkom Towarzystwa ś. p. Józefowi Rogoszowi i Franciszkowi Przychockiemu, podnosząc zalety ich umysłu i charakteru, a wyrażając żal po ich stracie, wzywa obecnych, aby przez powstanie z miejsc oddali hołd nieodżałowanej ich pamięci. Poczem przewodniczący ogłaszając Zgromadzenie jako otwarte, wita delegatów obcych Towarzystw i przedstawia p. komisarza rządowego, powołując na sekretarza Zgrom. p. Stanisława Konopkę.

II. Przewodniczący udzieliwszy do wiadomości Zgromadzenia pismo ks. kanonika M. Piotrowskiego, usprawiedliwiające jego nieobecność, zarządza odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia, który bez zmiany zostaje przyjęty.

III. W poczet czynnych członków Towarzystwa przyjęci zostają na propozycyę Wydziału pp:

1. Ignacy hr. Bobrowski z Ciężkowic;
2. Roman Jordan z Rostoki;
3. Stanisław Żuk Skarszewski z Borku Fałęckiego;
4. Adam Żuk Skarszewski z Przyszowy;
5. Binder z Krakowa;
6. Klemens Rutowski z Łąkty górnej;
7. Ksawery Wojneko Tomkiewicz z Bodzanowa;
8. Ks. Walenty Biedroń z Dziekanowic;
9. Jan Władysław hr. Zamoyski z Sokołowa;
10. Ks. Stanisław Twardowski z Wieliczki;
11. Edward bar. Lipowski z Huciska;
12. Jan Kaczanowicz z Sławkowic;
13. Jan Bzowski z Radwana;

Nadto jako członkowie nadzwyczajni przyjęci zostają:

1. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Sączu;
2. Zarząd powiatowy Towarzystwa Kółek rolniczych w Limanowie.

IV. Jako dalszy punkt porządku dziennego przychodzą pod obrady Zgromadzenia wnioski Wydziału, mianowicie:

1. Referent p. A. Fink, motywując rzecz pomnażaniem się agend Towarzystwa i ciągłem zwiększaniem czynności biurowych i magazynowych, a zarazem stwierdziwszy gorliwe i sumienne sprawowanie się obecnego sekretarza Jana Mikuszewskiego, stawia wniosek, aby począwszy od roku 1897 pensya tegoż podniesioną została z 300 na 400 złr. i zabezpieczoną mu nadto została gratyfikacya w minimalnej kwocie 200 złr. rocznie.

W poparciu tego wniosku zabierają głos pp: Czecz, S. Biesiadecki i przewodniczący, poczem wniosek w całości przez Zgromadzenie przyjęty zostaje.

2. Referent p. Czecz w wyczerpującem przemówieniu obznajamia Zgromadzenie z głównemi postanowieniami ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym, która służyć ma za podstawę dla ustawodawstwa krajowego, określając zasadnicze normy rzeczonego kredytu. Sprawozdawca konstatuje korzyści, wynikające z wszelkiego rodzaju melioracyj, które racyonalnie przeprowadzone, podnoszą zarówno dochód jak i wartość ziemi; to też wprowadzenie w życie odnośnej ustawy jest rzeczą niemałej wagi dla produkcyi rolnej; te powody skłaniają Wydział Towarzystwa do postawienia następującego wniosku. Ogólne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, aby odniósł się do Komitetu centralnego z żądaniem poczynienia odpowiednich kroków, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy państwowej o kredycie melioracyjnym.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierają głos pp.: H. Turnau, Fink, dr. St. Biesiadecki i E. Piotrowski, wyrażając odmienne zapatrywanie co do niektórych szczegółów przez referenta wypowiedzianych, godząc się wszakże na potrzebę poruszenia kwestyi wnioskiem objętej.

Po odpowiedzi referenta na zarzuty poprzednich mowców, Zgromadzenie uchwala bez zmiany wniosek Wydziału.

3. Sprawę zakupna domu na własność Towarzystwa referuje p. Fink, przypominając uchwałę Zgromadzenia ogólnego z dnia 21 listopada zeszłego roku, upoważniającą Wydział do zajęcia się tą sprawą. Po wielu bezowocnych usiłowaniach, podjętych zarówno z gminą miasta Wieliczki jak i prywatnymi właścicielami, udało się obecnie Wydziałowi nawiązać rokowania o nabycie realności przy ulicy Krakowskiej pod L. 546 położonej, składającej się z domu murowanego, mieszczącego cztery pokoje mieszkalne i dużą stajnię, z drugiego domu drewnianego i otwartych szop, oraz obszernego podworca. Umówiona już cena kupna tej realności wynosi 5.500 złr. i obecnie rozchodzi się jedynie o zyskanie zatwierdzenia ze strony Zgromadzenia ogólnego i wybór osobistości do zawarcia kontraktu upoważnionej.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierają głos pp.: dr. St. Biesiadecki, A. Dydyński, H. Turnau, Stefan Konopka i Rembacz, podnosząc warunki, jakie przy zawarciu kontraktu na oku mieć należy, poczem Zgro-

madzenie zatwierdza dokonaną przez Wydział umowę, a zarazem na wniosek p. St. Biesiadeckiego upoważnia prezydyum Towarzystwa do zawarcia odnośnego kontraktu i wypłaty ceny kupna; wreszcie Wydział Towarzystwa upoważniony zostaje do poczynienia potrzebnych zmian i adoptacyj w nabytym budynku.

Po powzięciu powyższych uchwał wywiązała się jeszcze dyskusya informacyjna, która dostarczyła wiele cennych uwag, mających być spożytkowanemi przy zawarciu ostatecznej umowy.

V. Z porządku dziennego następuje wybór komisyi, kontrolującej zamknięcie rachunkowe Towarzystwa za rok 1896. Na wniosek p. Stan. Konopki wybrani zostają przez aklamacyę pp.: dr. St. Biesiadecki, ks. kanonik W. Piotrowski i J. Zagórski.

VI. Korzystając z ostatniego punktu porządku dziennego, dopuszczającego wnioski samoistne:

1. P. Massalski umotywowawszy panujące w kraju trudności korzystnego zbytu produktów nabiałowych, stawia wniosek:

„Towarzystwo rolnicze okręgowe Wielickie uważa, że brak zbytu odpowiedniego dla nabiału jest tą przyczyną, która hamuje rozwój mleczarstwa i sądzi, że założenie Stowarzyszenia producentów dla zbytu masła i sera szwajcarskiego, jest bardzo pożądanem".

Po przeprowadzonej dyskusyi zabierają głos pp.: Stefan Konopka, Czecz, Bieliński i wnioskodawca, Zgromadzenie uchwala powyższy wniosek.

2. P. Sandoz proponuje, aby Towarzystwo nabyło na własny rachnnek jeden wagon łubinu żółtego celem cząstkowej rozsprzedaży. Zgromadzenie zgadza się na ten wniosek.

Po wyczerpaniu w ten sposób przedmiotu do obrad, przewodniczący zamyka Zgromadzenie o godz. 5.

Czy samodzielnemu urzędnikowi gospodarczemu potrzebne są wiadomości teoretyczne?

Napisał

Stefan Bojanowski z Kolbuszowej.

(Dokończenie).

Nikt nie może wymagać, ażeby samodzielny urzędnik gospodarczy był skończonym chemikiem, ażeby umiał robić kwantytatywne analizy i doświadczenia chemiczne, powinien jednakowoż posiadać taki przynajmniej zasób wiedzy w tym kierunku, ażeby mu nie były zupełnie obce najważniejsze warunki życia rośliny. Nie znając tychże, pomijając wiele innych błędów, przedewszystkiem najwięcej błądzić będzie w traktowaniu najważniejszej kwestyi życia roślinnego, t. j. kwestyi nawozu czy to stajennego, czy też sztucznego.

Jakie błędy popełnia samodzielny urzędnik gospodarczy w braku wiadomości teoretycznych przy obchodzeniu się z nawozem stajennym w oborze, na gnojowniku i w polu, nie będę wymieniał, gdyż za daleko by mnie to doprowadziło i poruszyłbym kwestye znane ogółowi, nie mogę jednak ominąć zaznaczenia konieczności wiadomości teoretycznych przy użyciu nawozów pomocniczych, t. j. sztucznych. Jeżeli tu'aj wiadomości teoretycznych, samodzielny urzędnik gospodarczy nie posiada, to działać tylko może naoślep. Nie znając braków swojej ziemi, a nie wiedząc o potrzebach pojedynczych roślin, nie może wiedzieć, gdzie i pod jakie rośliny użyć np. mąki z kości albo guana, nadfosforanów, saletry chilijskiej lub soli stassfurskich; tych wiadomości nie da mu praktyka, a jeżeli wogóle dać może, to chyba po bardzo długim czasie, okupiona wielkiemi ofiarami pieniężnemi; tę wiedzę dać mu mogą tylko jego wiadomości teoretyczne.

Bez tych wiadomości używać będzie naoślep tego, co mu się tylko wydaje, żeby mogło być dobre, albo kupi to, co roje komiwojażerów, objeżdżających wsie w jesieni i z początkiem wiosny, najlepiej przedstawić i najkorzystniej sprzedać potrafią, oszukując na wyborze odpowiedniego towaru, na procentach zawartości części składowych i na cenie. Ale nawet i wtedy, kiedy może wybór sztucznego nawozu pod jaką roślinę został przypadkowo trafnie przeprowadzony, to urzędnicy gospodarczy, i to właśnie samodzielni, tam, gdzie właściciel majętny, nie mając wystarczających w tym kierunku wiadomości, dla zapewnienia jakiegoś nadzwyczajnego sprzętu, nie żałują sztucznych nawozów i używają ich często o wiele zanadto. Przedewszystkiem ma to miejsce przy pszenicy i przy użyciu soli chilijskiej; ta zwykle skutkiem nadmiaru użycia wyrasta na wiosnę nadzwyczaj bujnie, koszą ją wtedy, nawet niekiedy i po dwa razy z wielkim fryumfem, co niestety niekorzystnie odbija się na plonie, który jest zazwyczaj mniejszy, niekiedy nawet o kilka cetnarów na morgu, a ziarno nieosobliwej jakości. Wybryki takie narażają często właściciela na bardzo poważne straty.

Oprócz nawozu stajennego i sztucznego, używamy jeszcze nawozów zielonych, których działanie jest, jak wiadomo, dwojakie: raz, spulchniając ziemię poprawiają ją pod względem fizykalnem, a następnie zasilać ją powinny w azot z powietrza. Jeżeli samodzielny urzędnik gospodarczy bez wiadomości teoretycznych nie będzie wiedział, jakie rośliny czerpią azot z powietrza, to będzie przyorywał wszystko, co tylko ma liście obfite i łodygi soczyste, i dlatego widzimy ich przyorujących często gorczycę, rzepak, sporek i tatarkę. Tymczasem nauka powiada nam, że te nie nadają się na nawóz zielony, bo tak gorczyca i rzepak, jak sporek i tatarka, żyją tylko azotem w ziemi nagromadzonym, wzbogacić przeto ziemię azotem z powietrza czerpanym wcale nie mogą i dlatego z przeorywania wyżej wymienionych roślin ma się tylko nadzwyczaj małe korzyści.

Trzecią najważniejszą czynnością w gospodarstwie

rolnem jest hodowla inwentarza, a składa się z dwóch głównych części, t. j. z właściwego wychowu i z umiejętności żywienia, a każda z nich wymaga znajomości nabytych tak teoryą, jak i praktyką. Wychów obejmuje znajomości ras, wybór właściwego kierunku, za którym idzie umiejętny dobór sztuk rozpłodowych i pielęgnowanie młodzieży. Cele wychowu mogą być rozmaite, a wiadomem jest powszechnie, że egzystują rasy, posiadające w wysokim stopniu ustalone przymioty, odpowiadające różnym kierunkom hodowli; w wyborze zatem sztuk rozpłodowych samodzielny urzędnik gospodarczy powinien mieć stale na oku kierunek, jaki hodowli nadać zamierza i wybierać winien indywidua z odpowiednimi przymiotami i odpowiedniej rasy.

Jeżeli samodzielny urzędnik gospodarczy nie będzie tutaj posiadał koniecznych wiadomości teoretycznych, to jest nie będzie wiedział, że taka i taka rasa odznacza się takimi przymiotami i że tak wygląda, to kupować będzie do rozpłodu zwykle to, co mu się samo nadarzy, albo w chwilowem usposobieniu przypadnie do gustu, lub to, co może ma sposobność nabyć trochę taniej, raz byczka szwajcarskiego, drugi raz holenderskiego, albo oldenburskiego, to znowu algauskiego albo shorthorna, ogierka arabskiego albo angielskiego, lub może perszerona albo trakeńskiego. Gdyby podobne krzyżowanie robione było z rozmysłem i nadzwyczaj gruntowną znajomością rzeczy, gdyby samodzielny urzędnik gospodarczy, hodujący mleczną rasę nizinną, w celu otrzymania silniejszej budowy, użył raz buhaja tyrolskiego lub szwajcarskiego, a następnie osiągnąwszy w stadzie swoim przymiot zamierzony, wrócił do właściwego swojej hodowli kierunku, to mógłby osiągnąć rezultaty zadowalniające. Tej jednak umiejętności krzyżowania, opartej na gruntownej znajomości ras, po samodzielnym urzędniku gospodarczym, nie posiadającym teoretycznych wiadomości, spodziewać się nie możemy; krzyżują oni nieprawidłowo i niemetodycznie, używając rozpłodników, które może kupują nawet wygodniej i taniej, ale z takiego niesystematycznego postępowania wytwarzają się tylko sztuki nijakie, niemające żadnych wybitniejszych przymiotów, a temsamem nieodpowiadające żadnemu celowi hodowli.

Drugą częścią chowu inwentarza jest jego żywienie. poniekąd może ważniejszą nawet od pierwszej, gdyż najlepszy dobór sztuk rozpłodowych i umiejętny kierunek hodowli bez odpowiedniego żywienia nie przyniesie spodziewanych rezultatów. „Żywić dobrze, a przytem ile możności jak najtaniej“ — w tem zamyka się zadanie hodowcy i gospodarza. Zadanie to niełatwe, a wywiązać się z niego nie można dobrze bez zaczerpnięcia pewnych wiadomości z dziedziny chemii i fizyologii. Umiejętność żywienia inwentarza stanowi już dzisiaj odrębną naukę, która między innemi powiada nam np. że niektóre gatunki pasz, a przedewszystkiem pewne ich kombinacye, wpływają skuteczniej na wyrobienie mleka, inne mięsa lub kości, inne nakoniec przyczyniają się najwięcej do wykształcenia całego organizmu w młodem zwierzęciu. Jeżeli samodzielny urzędnik gospodarczy, nieznający nauki żywienia inwentarza, dawałby krowom mlecznym kombinacyę paszy, która jest właściwą na wyrobienie mięsa i tłuszczu, a opasom tę, która działa korzystniej na wydajność mleka, to przyprawiłby właściciela o znaczne straty pieniężne, a nie osiągnąłby odpowiedniego celu. W poznaniu wartości fizyologicznej pasz leży teoretyczna kwestya żywienia inwentarza, strona jej praktyczna polega na właściwem ocenieniu ich wartości ekonomicznych, tj. ceny pieniężnej, oraz na trafnem zastosowaniu ilości i jakości tychże pasz do ceny produktów zwierzęcych. Zadaniem przeto samodzielnego urzędnika gospodarczego jest — na podstawach wiadomości teoretycznych — tak kombinować rozmaitymi rodzajami paszy, aby odpowiadały najlepiej i celom hodowli, a zarazem i kosztowały najtaniej.

Jak wielki wpływ wywarła nauka teoryi gospodarstwa na rozwój rolnictwa, rozpisywać się nie mogę, gdyż zadalekoby mnie to zaprowadziło i odsyłam szanownego czytelnika do broszurki dra Wilhelma Kirchnera p. t. *Zweck und Aufgabe der Landwirschafts-Wissenschaft an der Universität.* Doniosłość wiadomości teoretycznych dla rolnika praktycznego pierwsze uznały Prusy, a dzięki geniuszowi Thaera, założyły one w Moegelinie w roku 1804 pierwszą szkołę rolniczą, Wkrótce potem założono w Wirtembergii słynny instytut w Hohenheimie, a następnie widzimy szybko po sobie powstające szkoły rolnicze w Tharandzie w Saksonii, w Schleissheimie w Bawaryi, w Krummay w Austryi i w innych miejscowościach. Anglia również poszła za jej przykładem i założyła wielką szkołę rolniczą w Cirencester; najpóźniej wzięła się do tego Francya, bo dopiero w r. 1832 założyła pierwszy instytut agronomiczny w Roville w dep. Meurthe, a następnie w Grignon pod Paryżem.

Ponieważ nie każdy młody człowiek, obierający zawód urzędnika gospodarczego, może czerpać konieczne wiadomości teoretyczne w szkole rolniczej, do czego potrzeba dużo czasu, a przedewszystkiem odpowiednich środków materyalnych, obmyślenie sposobu, w jaki możnaby dać praktycznym urzędnikom gospodarczym we właściwej, zdrowej formie koniecznych wiadomości teoretycznych, byłoby niezaprzeczenie kwestyą nader ważną, bo kwestyą przyczynienia się do podniesienia rolnictwa krajowego. Mniemam, że się nie mylę, twierdząc, że w krajach, gdzie istnieją instytucye wędrownych nauczycieli rolnictwa, kwestya ta nie byłaby znowu tak trudną do przeprowadzenia. Chodziłoby przeważnie o to, ażeby wybrać umiejętnie z grona nauczycieli wędrownych człowieka sumiennego, posiadającego niezbędne do tego wyższe wykształcenie akademickie, a przytem dokładnie obeznanego z praktyką gospodarczą, którego zadaniem byłoby w pewnych odstępach czasu i w miejscowościach ku temu wyznaczo-

Dodatek do Nru 4 „Tygodnika rolniczego“

z dnia 23 Stycznia 1897 roku.

Krajowy targ na bydło opasowe.

W nr. 3 „Przeglądu“ znajduje się artykuł dra W. Kraińskiego, który dla ważności sprawy i trafnego jej przedstawienia, podajemy w całości:

Na trzeciem posiedzeniu Sejmu z dnia 30 grudnia postawił poseł hr. Mycielski wniosek urządzenia w zachodniej części kraju targu na bydło opasowe. Wdzięczność i uznanie należy się szanownemu posłowi za poruszenie sprawy dla naszego kraju bardzo ważnej i doniosłej. Od czasu jak ceny płodów rolniczych tak się obniżyły, iż nie zawsze pokrywają koszta produkcyi, stała się hodowla bydła głównem źródłem dochodu naszych rolników. Sejm i kraj zaopiekował się hodowlą; rezultaty tych starań już są widoczne, warunki zbytu jednak pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Dotychczas targ wiedeński jest prawie wyłącznym punktem zbytu dla naszego bydła rogatego, wyrobił sobie niejako monopol i nakłada na naszych właścicieli opasowych stajen rozmaite trudne warunki, oraz pozbawia ich licznych korzyści. Galicya wypasa wiele bydła drobniejszego, którego nie kupują rzeźnicy wiedeńscy, tylko morawscy, czescy i t. d. To bydło idzie z targu wiedeńskiego z powrotem do Berna, Ołomuńca i t. d., a koszta podwójnego transportu odbijają się oczywiście na cenie, jaką bierze sprzedający. Kilka razy do roku targ wiedeński bywa zakażonym przez bydło lub trzodę z Węgier, wtedy bydło tam przypędzone musi być w Wiedniu na rzeź sprzedane, z czego zawsze korzystają tamtejsi rzeźnicy i płacą bajecznie niskie ceny. Taki wypadek trafił się zeszłego roku na kilka tygodni przed Wielkanocą, właśnie w porze, kiedy Galicya wielkie ilości opasowego bydła do Wiednia wysyła.

Panowie rzeźnicy wiedeńscy cieszyli się z tego, gdyż mieli nadzieję zaopatrzenia się tanim kosztem w bydło opasowe na Święta Wielkanocne, a gmina miasta Wiednia, która nie lubi rzeźnikom się sprzeciwiać, nie spieszyła się z desinfekcyą. Dopiero Koło polskie, widząc niebezpieczeństwo, grożące naszym eksporterom, uzyskało od rządu przez bardzo energiczne wystąpienie tyle, że gmina została zmuszoną do natychmiastowej desinfekcyi targowicy, tak, że jeszcze dwa targi przed świętami odbyły się bez kontumacyi, to jest nietylko na rzeź, ale i na wywóz.

Ktokolwiek sam swoje bydło prowadził na targ wiedeński, wie, na jakie szykany i trudności sprzedający tam jest wystawiony. Jakie uciążliwe są warunki żywienia, pojenia, a w szczególności warunki co do postępowania z bydłem na targu niesprzedanem.

Wiele trudności pochodzi stąd, że Wiedeń ma jedną tylko targowicę razem dla bydła rozpłodowego (Nutzviehmarkt) i dla bydła na rzeź (Schlachtviehmarkt); zaś targu dla bydła podejrzanego o zarazę (Contumazmarkt) tak dobrze jak nie ma. Wszyscy czują te niedogodności, pragnęliby im zaradzić, ale nikt nie może się zdobyć na energiczne działanie. Ankiet było już bez liku: rzeźnicy wiedeńscy zwoływali ankietę, której wynik był dość jednostronnym; komisya gospodarstwa krajowego Rady państwa zwołała roku przeszłego ankietę, zebrała bardzo cenny materyał, który opracowany został z nadzwyczajną sumiennością przez posła Proskowetza, a wnioski przez niego zaproponowane a przez komisyę przyjęte, byłyby bardzo znacznie się przyczyniły do poprawienia warunków zbytu bydła, cóż kiedy brak czasu nie pozwolił Radzie państwa nad tymi wnioskami się zastanowić.

Świeżo, bo 17 grudnia, odbyła się w Wiedniu konferencya pod kierunkiem rządu w sprawie urządzenia targu na eksport bydła, ale i po tej trudno się spodziewać wielkich rezultatów w kierunku poprawy stosunków targowych.

By tych wszystkich niedogodności, szykan i nadmiernych kosztów uniknąć, nie ma dla naszego kraju innego wyjścia, jak wyemancypowanie się od targu wiedeńskiego, a to stać się może tylko przez utworzenie na zachodnim krańcu Galicyi targowicy dla bydła galicyjskiego, i ten chwalebny cel miał na oku p. hr. Mycielski, stawiając swój wniosek.

Obawiam się, że jak każda radykalna zmiana, tak i ten wniosek znajdzie licznych przeciwników. Będą mu przeciwni ci wszyscy, którzy sobie wyrobili stosunki handlowe w Wiedniu i wolą się poddać istniejącym niedogodnościom, niżeli te stosunki zrywać. Będzie mu przeciwnych wielu z mocy przyzwyczajenia i z obawy czegokolwiek nowego. Będzie mu przeciwnym cały zastęp handlarzy z profesyi, a szczególnie komi-

syonerzy i faktorzy. Rzeźnicy wiedeńscy, a za nimi gmina miasta Wiednia nie mogą także przychylnem okiem patrzyć na taką innowacyę.

Żadne jednak zarzuty, żadne krzyki i hałasy nie powinny odstraszyć szanownego posła od dołożenia wszelkich starań do przeprowadzenia swego wniosku w Sejmie. A Sejm, uchwalając ten wniosek i przeznaczając niewielką stosunkowo sumę 15—20 tysięcy złr. na pierwsze koszta, odda rolnictwu krajowemu bardzo wielką przysługę.

Wobec tego projektu podniesioną zostanie niewątpliwie obawa, że kupcy i rzeźnicy nie dadzą sobie narzucić nowej targowicy i na targ przybywać nie zechcą. Taka obawa może się tylko pozornie wydać uzasadnioną, chociaż w rzeczy samej tak nie jest. Zapewne, że w pierwszej chwili targ będzie chromał, zanim i sprzedający i kupujący z nim się zapoznają, ale niech tylko wiedeński targ zostanie zakażonym przez bydło węgierskie, co — jak wyżej przytoczyłem — kilka razy do roku się zdarza, a znajdą się na targowicy i sprzedający z towarem i kupcy. Wtedy, jeżeli tylko targowica będzie odpowiednio urządzona, ułożą się stosunki handlowe i tak się rozwiną, jak się rozwinął i ustalił targ krajowy dla trzody chlewnej. Lata ostatnie były u nas bardzo niepomyślne dla hodowców tych stworzeń, gdyż naprzód obdarzyły nas Węgry zarazą świń (Schweinepest), a potem, przez szczególne rozluźnienie się policyi weterynarnej w kraju, rozszerzyła się niesłychanie zaraza pysków i racic. Przed dwoma jednak laty bywały tygodnie, że zakłady konfinicyjne w Białej i w Krakowie sprzedawały do 15.000 sztuk nierogacizny kupcom obcym, którzy chętnie na miejsce dla zakupu przyjeżdżali.

Mając własny targ na zachodnich kresach kraju, nie będziemy wydani na kaprysy zarządu targowicy wiedeńskiej i na łaskę tamtejszych rzeźników, nadto zyskamy współubieganie się kupców z Czech, Morawy, a co najważniejsza, z Niemiec.

Z Niemcami zawarła wprawdzie Austrya przy traktacie handlowym i konwencyę weterynaryjną, na mocy której handel bydłem między obydwoma państwami ma być wolnym, konwencya ta jednak jest opatrzona pewnemi klauzulami, które zawsze na naszą niekorzyść bywają interpretowane. Tak np. istnieje klauzula, że zaraza płucna ma być wytępiona, gdyby zaś w którym okręgu się pojawiła, dowóz bydła z tego okręgu za granicę będzie wzbronionym. Otóż Cislitawia zupełnie już wytępiła tę zarazę (według wykazu sanitarnego z 21 grudnia 1896 nie było ani jednego wypadku tej zarazy). Węgry jednak dotąd nie dopełniły tego warunku. Na dniu 16 grudnia miały Węgry tę zarazę w 5 komitatach. Z Węgier zawlekają tę zarazę do Galicyi, szczególniej do Nowotarszczyzny, a to już wystarcza Niemcom za pretekst, by zamykać granicę dla importu bydła z Galicyi. Przy tych opłakanych stosunkach dla handlu zagranicznego pozostaje tylko jeden sposób zbytu, to jest wywóz bydła uznanego za zdrowe w plombowanych wagonach do pewnych miast niemieckich jedynie na rzeź. Otóż targowica położona w pobliżu granicy niemieckiej mogłaby liczyć na zbyt znacznych partyj bydła opasowego do miast niemieckich.

Gdy więc zważymy te wszystkie korzyści, to jest uwolnienie się od monopolu targowicy wiedeńskiej i od przewagi rzeźników wiedeńskich, wywołanie konkurencyi kupców z innych krajów koronnych i z Niemiec, własny zarząd i własną opiekę nad targowicą, w końcu krótszy czas transportu na własne ryzyko i mniejsze koszta transportu, to obawa, że targ chwilowo, zanim się sprzedający i kupcy z nim oswoją, może chromać, zniknąć powinna i mniemam, że Sejm, uchwalając tyle na podniesienie chowu bydła, nie cofnie się przed małym stosunkowo wydatkiem, by zapewnić rolnikom zbyt samoistny bydła opasowego, za czemby później mogło iść także utworzenie osobnego targu dla bydła rozpłodowego.

Stworzenie targowicy takiej byłoby bardzo korzystnem przedsiębiorstwem i dla prywatnego przedsiębiorcy, gdyż kapitał w nią włożony oprocentowałby się bardzo wysoko (placowe, sprzedaż paszy etc.), przy znanym jednak u nas braku przedsiębiorczości na prywatną inicyatywę liczyć nie można, krajowi zatem pierwszeństwo zostawić należy.

Nakoniec pozwalam sobie dodać jeszcze kilka ogólnych uwag. Targowica taka powinna być na zachodnich kresach kraju, by obcy kupcy mieli jak najbliższy przystęp. Nie powinna być w mieście z własnym statutem, by w niczem nie zależeć od miejscowych rzeźników — i nie powinna być na samej granicy niemieckiej, gdyż, jak dotychczas, w Niemczech więcej się szerzą zarazy na bydło jak u nas, a niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy na targowicę nader starannie unikać należy.

Niech mi wolno będzie na zakończenie wyrazić szanownemu posłowi imieniem rolników wdzięczność za podjęcie inicyatywy; szczęść Boże w chwalebnych zamysłach, oby Sejm uznał takowe i wniosek w uchwałę zamienić zechciał.

W Jabłonce, 31 grudnia 1896.

Dr. Władysław Kraiński
poseł ziemi przemyskiej do R. P.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.

nych, nie miewanie rozmaitych, oderwanych, pojedynczych odczytów z dziedziny rolnictwa, tylko przeprowadzanie systematycznych wykładów pojedynczych gałęzi gospodarstwa, podług planu z góry rozumnie obmyślonego, w formie przystępnej i zrozumiałej, a które wszystkie razem dla poszczególnych okręgów stanowiłyby zaokrągloną całość wykładów „nauki rolnictwa“.

Urzędnik gospodarczy z niższem wykształceniem ogólnem, oddający się niesystematycznie studyom teoretycznym, popada często w ten błąd, że się daje nieraz ogarnąć temu płomieniowi, jakim jest nauka i badanie, a nauka źle pojmowana jest często zdradliwa i despotyczna; ma tyle zresztą uroku, tyle powabu, że mimowoli czujemy się związani jej obietnicami, a im więcej nam obiecuje, tem pragniemy coraz więcej. Dla ludzi, którzy nie posiadają wyższego wykształcenia ogólnego, nauka teoryi gospodarstwa, powinna być podana w formie krótkiej, jasnej, przystępnej i systematycznej, bo tylko taka rozwija umysł, rozszerza idee, prostuje sąd, pozbawia niepewności i przesądów, podnosi urzędnika gospodarczego w porządku społecznym, uzdalniając go do pojmowania prac naukowych, a co najważniejszą jest rzeczą, że przy pomocy dobrze wyłożonej i pojętej teoryi rolnictwa, praktyczny urzędnik gospodarczy będzie umiał na przyszłość robić wybór między prawdziwą nauką, a fałszywemi obietnicami półmędrków, którzy od nauki biorą tylko łatwość i udatność słowa, a nie prawdę rzeczywistą.

ROZMAITOŚCI.

Wykłady dla praktycznych gospodarzy odbędą się w tym roku w Niemczech jak po inne lata, a mianowicie:

W Berlinie przy akademii rolniczej od 8 do 13 lutego 1897 roku.

W Lipsku od 1 do 5 lutego 1895; honoraryum za wszystkie wykłady wynosi 25 marek.

Rada krajowa kolejowa, której trzyletni mandat obecnie upływa, została na dalsze trzy lata wybraną. A mianowicie Wydział krajowy wybrał dotychczasowych członków: dra Henryka Kolischera, dra Juliusza Leo, dra Tadeusza Pilata, dra Tadeusza Skałkowskiego, prof. Karola Skibińskiego i Stanisława Szczepanowskiego. Towarzystwo rolnicze krakowskie wybrało swym delegatem do Rady kolejowej Władysława Struszkiewicza. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie Mieczysława Onyszkiewicza. Towarzystwo galic. leśne Kazimierza Achta. Izba handlowo-przemysłowa lwowska Jakóba Piepesa, krakowska Józefa Faltera, brodzka Oktawa Salę, wreszcie Towarzystwo naftowe Adama Trzesieckiego.

Spółki rolnicze. Projekt o zawodowych spółkach rolniczych otrzymali członkowie Rady państwa 10 z. m. w egzemplarzach drukowanych, w celu zapoznania się z tym materyałem, z czego wynika, że rząd zamierza projekt tej ustawy załatwić jeszcze zapomocą obecnej Rady państwa.

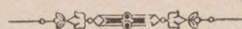
W motywach do projektu powiada rząd, „że elaborat nie przedstawia zupełnej organizacyi agrarnej, ale zawsze czyni się tu pierwszy krok do znacznego przekształcenia położenia rolnictwa w ten sposób, że nie tworzy się organizacyi zawisłej od przypadków i miejscowych interesów szczególnych, lecz tworzy się taką, która opiera się na zasadach ustawodawczych z punktu widzenia prawa publicznego, a więc uchodzi jako czynnik potęgi. Cała ta organizacya ma tworzyć w pierwszym rzędzie punkt moralnego oparcia dla całego stanu zawodowego, zachętę dla jednostki, że przynależy do wielkiej całości, a w końcu ma ona umożliwić zastępstwo interesów z głosem poważnym, ponieważ głos ten reprezentować będzie — w przeciwieństwie z głosem spółek dobrowolnych — zaiste głos rolników. Organizacya ta musi być jednak przymusowa, jeśli ma dopiąć swego celu. Ale w tę przymusową formę będzie można stopniowo wprowadzić — odpowiednio do rozwoju pojedynczych spółek i stosunków miejscowych — obfity materyał właściwej pracy gospodarczej“.

Sposób wykrycia przymieszki sody w mleku. Dr. P. Solomin potwierdza w *Hyg. Rundschau* 1896, str. 445 skuteczność sposobu badania zanieczyszczenia mleka węglanem natronu (sodą), która to metoda podaną została przez M. F. Czerbakowa. Polega ona na następujących zasadach: Jeżeli do mleka normalnego dadamy taką samą objętość alkoholu o 95% (np. po 10 cm. kub.), to po zmieszaniu ukazują się zaraz w tym płynie dosyć grube płatki, dowodzące zwarzenia się mleka. Przy dodaniu jednak sody (lub boraksu) płatki owe nie okazują się wcale. Podług Czerbakowa dodatek 0·02%, a zdaniem Salamina nawet 0·06% sody, opóźnia to zwarzenie o 5 minut, a wówczas objawia się ono w drobnych płateczkach, gdy mleko bez dodatku sody wytwarza po dodaniu alkokoholu grubsze płatki już najdalej po pół minucie. Nie chodzi nam wszakże o zbyt drobne, lecz o większe dodatki sody lub boraksu, którymi zanieczyszczone bywa mleko, a Czerbaków dowodzi, że nawet po 48 godz. staniu mleka w temperaturze 7—8° C. można wykryć w ten sposób dodatek 0·08% węglanu natronu; Solomin zaś utrzymuje, że wykrycie 0·1% tego dodatku możliwe jest nawet przy staniu mleka przez 24 godz. w temperaturze pokojowej, a domieszka 0·2% da się jeszcze udowodnić nawet po 2 dniach. Ponieważ domieszki powyższe używają się zwykle w znacznie większej ilości, przeto odkrycie ich metodą Czerbakowa nie podlega żadnej trudności.

Wystawa przemysłowo rolnicza w Kijowie otwiera się 13 czerwca 1897 roku i trwać ma cztery miesiące.

Deklaracye przyjmowane będą do 13 marca. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, dział gospodarczy zapowiada się nieźle, gdyż zapewniony jest udział najznaczniejszych obywateli prowincyi południowo zachodniej. Osobne pawilony mieć będą: administracya dóbr ordynacyi teplicko sitkowieckiej, zostająca pod kierunkiem dra Stawińskiego, dóbr Szepietówka hr. Józefa Potockiego, dóbr białocerkiewskich i Stawiszcze hr. Branickich, dóbr hr Tyszkiewicza, hr. Bobryńskiego, p. Sobańskiego, pp. Buszczyńskiego i Łążyńskiego z Niemiercza, Mańkowskiego, Jaroszyńskiego, Bałaszowa, Tereszczenki i inni. P. Kazimierz Błażowski ze Starych Pryłuk (pow. berdyczowski, gub. kijowska), którego gospodarstwo oddawna już postawione zostało na wysokiej stopie, wystawia poglądowe tablice graficzne postępu różnych gałęzi gospodarstwa, nakładów i dochodów.

Wino z buraków cukrowych zamierzają obecnie wyrabiać sposobem fabrycznym w Rosyi. W tym to celu ma się zawiązać w Rosyi południowej Towarzystwo akcyjne, mające wyrabiać wino z buraków na większą skalę. Będzie to w Europie pierwsze przedsiębiorstwo tego rodzaju. Co do smaku i zapachu, zbliża się takie wino bardzo do win hiszpańskich. Jedyna trudność przy fabrykacyi wina z buraków cukrowych leży w tem, że potrzeba dłuższego czasu, zanim się takie wino sklaruje. Można jednak spodziewać się, że nowoczesna chemia zaradzi złemu.



Piśmiennictwo.

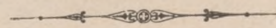
Biblioteka rolnicza. *Wydawnictwo księgarni Jakubowskiego et Zadurowicza we Lwowie.*

W powodzi wydawnictw dobiegającego roku spotkaliśmy ważne dla naszych ziemian wydawnictwo o szczegółowym programie, mającym objąć wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego i leśnego. Wydawnictwo to nosi zbiorowy tytuł: „Biblioteka rolnicza“. W naszym kraju zbiorowa publikacya w dziale gospodarstwa wiejskiego jest, o ile wiemy, rzeczą zupełnie nową. Zasługa to wielka wydawców, że zdołali uzyskać do współpracownictwa szereg wybitnych ludzi, chętnych do podjęcia się powyższej pracy. Nie ulega kwestyi, że ogrom wiedzy rolnika i leśnika specyalizuje się z dniem każdym i wymaga, jak mówią wydawcy, zaznajamiania się praktycznego a gruntownego, z postępem naukowym na każdem polu. Dzieła dawniejsze, obejmujące całość nauki gospodarstwa wiejskiego, są dziś albo wyczerpane, albo też co ważniejsza, przestarzałe. Obok tego zaznaczyć musimy, że autorowie, przeważnie Niemcy, pisząc je, uwzględniali głównie i nawet jedynie warunki ekonomiczne i klimatyczne swego kraju, w nich przeto wskazówki dla ziemian w odmiennych warunkach będących, były nieraz bałamutne. To też z radością należy powitać naszą polską bibliotekę rolniczą. Jej zadaniem wypełnić braki, dotkliwie odczuwać się dające w naszej literaturze, jej celem zaznajomienie ogółu rolników z postępem wiedzy we wszystkich gałęziach, ostatecznie zaś przyjście z pomocą, radą i wskazówką w wielu bardzo wypadkach. Dotychczas wyszły trzy tomy biblioteki rolniczej. Tom I-wszy „Podręcznik praktyczny uprawy buraków cukrowych“, opracowany przez Fr. R. Gawrońskiego jest uzupełnionym i przez autora poprawionem wydaniem pracy konkursowej i uwieńczonej pierwszą nagrodą przez centralne Towarzystwo gospodarskie w Poznaniu. Jedyna usterka, jaką zaznaczamy, odnosi się do zamałego uwzględnienia metrycznego systemu miar i wag.

Tom II-gi. Uprawa i pielęgnowanie lasu, opracowany przez Romana Grussa, jednego z najzdolniejszych i najlepszych pisarzy tego fachu, zawiera rozliczne bardzo cenne rady i wskazówki dla leśników, przystępnie i praktycznie podane, wobec czego zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

Tom III-ci. „Chów bydła rogatego“, przez A. Śniegockiego, jest również książką na czasie będącą wobec podjętej w kraju szerokiej akcyi na polu hodowli bydła rogatego. Wkrótce mają opuścić prasę drukarską następne tomy i tak: „Nawozy pomocnicze“ dra Stefana Jentysa; „Uprawa mechaniczna roli“, J. F. Sikorskiego; „Gospodarstwo rybne“, K. Mikiewicza i „Hodowla raków“, M. Wydżgi. Dalszy szereg współpracowników „Biblioteki rolniczej“ tworzą K. Acht, J. M. Pomorski i wielu innych.

Zewnętrzna forma biblioteki przedstawia się bardzo korzystnie i cena poszczególnego tomu jest bardzo przystępną. Wydawcy nie szczędzili trudu i kosztów, to też kończymy niniejszą wzmiankę życzeniem, by te pierwsze trzy tomy rozeszły się po kraju jak najprędzej i by to poparcie ze strony interesowanych czytelników było dla wydawców bodźcem do dalszych nakładów w tym tak pożytecznym kierunku. *Dr. S. P.*



OZNAJMIENIA.

ODEZWA!

Dziennikiem rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu dla kolei żelaznych i żeglugi Nr. 2 z dn. 5 stycznia 1897 roku ogłoszone zostało zniżenie przewoźnego od ziemniaków, które c. k. Ministerstwo kolejowe na mój wniosek przyznało dla przesyłek pochodzących z galic. stacyj kolei państwowych na północ i na wschód od Dębicy położonych do stacyj na szlakach: Grybów, Zwardoń, Podgórze-Płaszów, Skawina-Oświęcim, Skawina-Sucha i Stary Sącz-Muszyna-Krynica i które w myśl szacownej odezwy z dnia 4 grudnia 1896 r. L. 1743

Świetnemu c. k. Towarzystwu rolniczemu do wiadomości podaję. Zniżenie ważne jest do 31 sierpnia 1897, a obliczenie zniżonych należytości następuje bezpośrednio pod jedynym warunkiem nadawania, względnie zapłaty przewoźnego za rzeczywistą wagę co najmniej jednak za 10.000 kg. od wozu.

Dla obliczenia zniżonych należytości przewozowych służy dołączona tablica.

Tablica obliczeń przewoźnego od ziemniaków na podstawie publikacyi w dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu Nr. 2 z dnia 5 stycznia 1897 roku.

Kilometry	Zwykła	Zniżona	Opust	Kilometry	Zwykła	Zniżona	Opust
	Cena przewozu				Cena przewozu		
	Cent. od 100 kg				Cent od 100 kg		
91—100	21	16	5	321—330	42	37	5
101—100	22	18	4	331—340	43	37	6
111—120	23	19	4	341—350	44	38	6
121—130	25	20	5	351—360	44	39	5
131—140	26	21	5	361—370	45	40	5
141—150	27	22	5	371—380	46	41	5
151—160	28	23	5	381—390	47	41	6
161—170	29	24	5	391—400	48	42	6
171—180	30	25	5	401—410	48	43	5
181—190	31	25	6	411—420	49	44	5
191—200	32	26	6	421—430	50	45	5
201—210	32	27	5	431—440	51	45	6
211—220	33	28	5	441—450	52	46	6
221—230	34	29	5	451—460	52	47	5
231—240	35	29	6	461—470	53	48	5
241—250	36	30	6	471—480	54	48	6
251—260	36	31	5	481—490	55	49	6
261—270	37	32	5	491—500	56	50	6
271—280	38	33	5	501—510	56	51	5
281—290	39	33	6	511—520	57	52	5
291—300	40	34	6	521—530	58	52	6
301—310	40	35	5	531—540	59	53	6
311—320	41	36	5	541—550	60	54	6

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 113.767.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi c. k. Rząd krajowy w Opawie znosząc swe rozporządzenie z dnia 29 listopada 1896 r. l. 23.301 (tutejsze obwieszczenie z dnia 5 grudnia 1896 l. 105.407), wzbronił rozporządzeniem z dnia 25 grudnia 1896 l. 34.977, wprowadzać do Śląska zwierzęta racicowe z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych powiatów Galicyi, a mianowicie: Biała, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Cieszanów, Chrzanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łańcut, Lwów, Limanowa Lisko, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nowy, Sącz, Nowy Targ, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tłumacz i z okręgu miasta Lwowa.

Przekroczenia niniejszego zakazu karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 grudnia 1896.

L. 149.

Obwieszczenie.

Ponieważ zaraza pyskowo-racicowa w powiatach politycznych Bohorodczany i Stanisławów, oraz okręgach sądowych Limanowa (w politycznym powiecie Limanowskim) i Turka (w powiecie politycznym Turczańskim), zbliża się ku wygaśnięciu, c. k. Namiestnictwo uchylając swe rozporządzenie z dnia 18 listopada 1896, l. 98.653, o ile ono się odnosi do nazwanych wyżej obszarów, zezwala w powiatach politycznych Bohorodczany, Stanisławów. oraz w okręgach sądowych Limanowa i Turka na wolny obrót zwierzętami racicowemi, odbywanie targów i jarmarków zwierzęcych, oraz na ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacyach kolejowych do tego upoważnionych.

Miejscowości jeszcze zapowietrzone a należące do wyżej wymienionych obszarów, pozostają nadal zamknięte aż do dalszego zarządzenia właściwych ces. kr. Starostw.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. obwieszczenia z dnia 18 listopada 1896, l. 98.653.

Z c. k. Namiestnictwa.

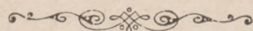
Lwów, dnia 3 stycznia 1897.

Wiadomości handlowe.

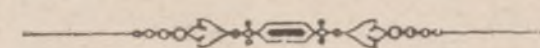
Najważniejszym faktem w międzynarodowym handlu zbożowym w ostatnim tygodniu jest wprowadzenie w wykonanie w Niemczech zakazu transakcyj terminowych zboża na giełdach. Następstwem tego zakazu było rozwiązanie się przeważnej ilości niemieckich giełd zbożowych, a przedewszystkiem berlińskiej. Członkowie giełdy przenieśli się do sali prywatnej i tam prowadzą dalej też same czynności, jakkolwiek opieka prawa nad temiż czynnościami ustała. Prywatne te zebrania odmówiły publikowania cen, a nawet giełda gdańska, która się rozwiązała, mając więcej do czynienia z towarem fabrycznym, również zaprzestała notowania ceny regulacyjnej. Rozstrój ten w stosunkach handlowych

państwa, będącego jednym z najpoważniejszych odbiorców zboża, wpływa niekorzystnie na pewność targów państw ościennych, szczególnie zaś Wiednia, gdzie ceny nieco się zachwiały, lecz znowu wracają do równowagi.

Zresztą, niema powodów do obniżki, gdyż położenie światowe w niczem się nie zmieniło. To też w zachodnich państwach Europy usposobienie jest dobre i stałe.



Ogłoszenia.



Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 19/1			Tarnów z dnia			Lwów z dnia 19/1			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 19/1		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica.	7·80	8·45	72-78	—·—	—·—	—·—	7·50	7·90	—·—	—·—	—·—	—·—	7·75	9·30	75-81
Żyto	6·40	6·82	65-71	—·—	—·—	—·—	5·75	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	7·20	72-74
Jęczmień	5·75	6·50	62-67	—·—	—·—	—·—	4·75	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	7·80	—·—
Owies	6·—	6·70	40-45	—·—	—·—	—·—	5·70	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·25	7·40	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	10·50	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·25	4·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·80	7·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	3·90	4·65	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·25	12·75	—·—	—·—	—·—	—·—	13·15	13·25	—·—
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	25·—	52·—	galic
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	42·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	56·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	60·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	65·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	60·—	—·—
Siano z łąk . . .	1·80	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	3·50	—·—
Siano z koniczyny .	2·60	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·80	3·80	—·—
Słoma	1·40	1·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	2·30	— —
Kartofle hektolitr .	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·25	—·—	—·—	—·—	—·—	15·20	15 70	—·—
Masło	1·—	1·10	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego